

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienie jurzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 hr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 hr. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane mlejsza są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plana ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 48 kr., na pocztamtę lwowską 8 ar. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 ar. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

Wtorek

N<sup>o</sup> 71.

18. czerwca 1844.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Wiednia. — Z Karyntyi. — Z Dalmacyi: Trzęsienie ziemi.

**Wiadomości zagraniczne:** Stany Zjednoczone Ameryki północnej: Powód krwawych zająć w Filadelfii.

**Hiszpanija:** Przybycie Królowej do Barcelony.

**Anglija:** Cesarz rossyjski i Król saski z odwidzinami u Królowej angielskiej. — Odjazd Królowej wdowy na stały ląd. — Następca tronu duńskiego w Szkocyi. — Bil o fabrykach po raz trzeci w izbie wyższej odczytany. — Stan umysłów w Irlandyi po uwłężeniu O'Connella.

**Francyja:** Czynności izby deputowanych. — Sułtan marokański wypowiedział wojnę Francyi.

**Turcyja:** Sułtan turecki zwidza swój kraj. Nowiny.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Ołomuńca. — Z Poznania. — Z Gdańska.

**Dodatek nadzwyczajny:** Hsawery hrabia Krasicki (Nekrolog).

francuzkiego, Karola X., urodził się w Wersalu dnia 6. sierpnia 1775, i ożenił się z jedynaczką, córką Ludwika XVI. tudzież Maryi Antoanety austryjackiej. — Gorycyja oplakuje powszechnie jego żgon, gdyż on był bardzo dobroczynnym, w właściwem tego słowa znaczeniu „Ojcem ubogich.“ Podczas trwającej przez kilka miesięcy choroby, okazywał prawdziwą religijną ufność w Bogu i cierpliwość podczas bolesnych często ponawiających się paroxyzmów i bezsennych nocy. Dnia 8. złożone będą śmiertelne zwłoki jego w grobie w Kastagnivizza, gdzie królewski jego ojciec Karol X. spoczywa.

## Dalmacyja.

Z Raguzy dnia 26. maja. Dziś o godzinie pół do szóstej z rana dało się czuć tutaj gwałtowne trzęsienie ziemi, które od trzech do czterech sekund trwało.

W równymże czasie dość mocne trzęsienie ziemi, trwające przez 4 sekundy, dało się czuć w Slano, potem na wyspie Kurzola, a jak donoszą, także i na innych punktach kraju.

(Gaz. di Zara.)

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Z najwyższego rozkazu przywładzieje dwór dzisiaj, to jest dnia 10. czerwca po spoczywającym w Bogu hrabi de Marne żałobę, i będzie ją nosił przez dni szesnaście z odmianami, to jest przez pierwsze ośm dni zacząwszy od 10go aż włącznie do 17go czerwca grubą, a potem ostatnie ośm dni od 18go aż do 25go czerwca cienką żałobę.

## Karyntyja.

Z Gorycyi dnia 9. czerwca. Zmarły tutaj dnia 3. czerwca hrabia de Marne był najstarszym synem spoczywającego w Bogu Króla

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Dziennik *Morning Chronicle* zawiera list z Filadelfii, podług którego krwawe wypadki, które się tam 6go maja i dni następnych wydarzyły, wyniknęły jedynie ze sporów religijnych. Duch sektarstwa przytłumił nawet uczucie narodowe; gdyż Irlandczycy protestanckiego wyznania czyli Oranżyści, przypatrywali się nie tylko jako nieczynni świadkowie walce, którą ich katolicycy rodacy z przemagającym tłumem toczyli, ale nawet obwiniają ich, że śpiewali radosne pieśni narodowe podczas gdy katolickie kościoły gorzały i w perzynę się obracały. Rodowici Amerykanie wezwali wszystkich spółobywateli do po-

grzebania męczenników Rzeczypospolitej, których zgraja dzikich cudzoziemców zamordowała. Katolickie duchowieństwo opuściło z bojaźni miasto, a biskup rozkazał tymczasem pozamykać wszystkie kościoły. W samym mieście panowało jeszcze ciągle największe wzburzenie umysłów. Wszelako po przedsięwziętych dnia 9. maja przez miejscową władzę środkach ostrożności, zdaje się, że już nie przyszło do dalszych rozruchów. Nadmienić jeszcze wypada, że tak pisma jak i mowcy rodowitych Amerykanów zaczęli już od niejakiego czasu używać papięzkiego zwierzchnictwa nad katolickimi Irlandczykami za główną broń przeciw tym ostatnim i przeto starali się namiętności ludu podburzać. Utrzymywali oni, że ta supremacja jest wpływem obcego monarchy i nader niebezpieczną dla wolnych instytucyj i niepodległości Stanów Zjednoczonych. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa i wewnętrzne stosunki Irlandyi tudzież sprawa repealistów przyczyniły się także do tych nieprzyjacielskich kroków przeciw katolickim Irlandczykom.

### Hiszpanija.

Podług telegraficznej depeszy z Perpignan przybyły obydwie Królowe dnia 1. czerwca do Barcelony, i udaly się zaraz do kościoła katedralnego.

Jéj Mość Królowa Izabela uda się jak słychać, po użyciu kąpeli katalońskich, jeźliby te nie przyniosły pożądanego skutku, do San Sebastian, gdzie także tamtejsze kąpiele brać będzie. Mówią, że Jéj Król. Mość na kołtun cierpi.

Z Paryża dnia 5. czerwca. Rząd terazniejszy uczcił przez to pamięć obydwóch wojskowych naczelników krystyniostowskiego spisku miesiąca października 1841, którzy padli ofiarą swego przywiązania ku obalonej rejentce, iż dla pozostałych po jenerałach Don Diego Leon i Borso di Carminati wdów, wyznaczył całą pensyję, którą ich małżonkowie pobierali.

Z Madrytu dnia 27. maja. Największa spokojność panuje w stolicy. Z tém wszystkiém załoga miasta stoi ciągle pod bronią; rząd ma się na baczności, jak gdyby jakiego ważnego oczekiwał wypadku.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 4. czerwca. Jego Mość Król saski przybył tu w sobotę o godzinie 6tej w wieczór osobnym taborem kolejją żelazną

South Western wraz z świtą z Portsmouth. Książę Albert powitał na stacyi kolei żelaznej dostojnego Gościa Królowej i odprowadził go do palacu bukinghamskiego.

Jego Mość Cesarz rosyjski po dziewiętnastogodzinnej podróży z Helvoetsluys wylądował dnia 1. czerwca o godzinie dziesiątej w wieczór w towarzystwie jenerała dywizyi, hrabiego Orłó w i licznej świty w Woolwich. Skoro tamże cesarską eskadrę spostrzeżono, Sir Francis Collier, najwyższy intendent statków wysiadł zaraz z swéj barki, i zaprowadził barona Brunow tudzież rosyjskiego jeneralnego konzula pana Benkhausem, na pokład statku *Cyclop*, z którego ciż w kilka minut wraz z Cesarzem i hrabią Orłó w wrócili, i przy wschodach grobli portowej wylądowali. Po krótkiej rozmowie z komendantem w Woolwich, lordem Blomfield, któremu Cesarz za okazane jemu podczas wylądowania uszanowanie podziękował, udał się Cesarz niezwłocznie wraz z hrabią Orłó w w przygotowanym powozie barona Brunow do miasta, gdzie o godzinie kwadrans na dwunastą przybył do hotelu swéj ambasady. Na życzenie Jego Ces. Mości zamiechano w Woolwich wszelkich festynów do przyjęcia; wyproszono sobie nawet straż honorową izwyczajne salutujące wystrzały. W bezpośredniej świcie Cesarza znajdują się: jenerał hrabia Orłó w, jenerał Adlerberg, książę Radziwiłł, książę Wasylczykó w, kapitan Adlerberg i dr. Reinolds, przyboczny lekarz Jego Ces. Mości. — Nazajutra (wsobotę) o godzinie 10tej przyjmował już Cesarz wizytę Jego Królewiczowskiej Mości księżcia Alberta, którego na wschodach hotelu powitał, i podług niemieckiego obyczaju serdecznie uściskał. Książę zaprosił dostojnego Gościa królewskiej swéj małżonki, aby się wprowadził do przygotowanych dla niego w palacu bukinghamskim pokoi, a pożegnawszy się z Cesarzem, który tymczasem wysłuchał nabożeństwa w kaplicy rosyjskiego poselstwa, powrócił wraz z Sir Robertem Peelm do hotelu ambasady, by Jego Ces. Mość do bukinghamskiego palacu zaprowadzić i Królowej przedstawić. Dostojni Panowie udali się o godzinie drugiej, to jest, Cesarz wraz z księciem w pierwszym, a Sir Robert Peel wraz z hrabią Orłó wem i jenerałem Adlerberg w drugim powozie do bukinghamskiego palacu, gdzie Jéj Mość Królowa powitawszy swego cesarskiego Gościa na sute śniadanie zaprosiła. Po skończoném śniadaniu Cesarz Jego Mość w towarzystwie księcia Alberta zaszczycił swą wizytą różnych członków królewskiej familii,

Jego Mość Króla saskiego i księcia Wellingtona w jego pomieszkaniu w Apsley - House. Dla obecności Cesarza w pałacu bukiinghamskim zgromadził się liczny tłum ludu wzwierzyńcu i w pobliższej okolicy, który przywołał tym ukłonem, podczas przejazdu orszaku, okazywał swoje uszanowanie dla osoby Cesarza i radość z powodu jego odwiedzin. Pod wieczór była u Królowej Jęj Mości wielka uczta.

Wczoraj udał się dwór do zamku Windsor, gdzie także Jego Mość Cesarz rossyjski przed południem przyjechał i wraz z Królem saskim tudzież licznym gronem znakomitych osób u Królowej był na obiedzie. Jutro odbędzie się tamże w wielkim zwierzynku świetna parada.

Jęj Mość Królowa Wiktoryja spodziewa się pierwszych dni lipca pologu, a na krótki czas wprzód powróci księżna Kent z podróży po stałym lądzie do stolicy.

Następca tronu, Królewicz Duński przybył dnia 31. maja na fregacie o 48 działach wraz z drugą duńską fregatą do Leith, gdzie wśród salwów z dział wylądował, i w towarzystwie duńskiego posta do Edynburga odjechał. Pomieniony Królewicz zabawi tam przez dni kilka, poczem w góry i ku wyspom Faroer odjedzie.

*Morning-Herald* utrzymuje, że Król Francuzów spodziewany jest lada dzień z wizytą w Anglii, i że na przyjęcie Jego Królewskiej Mości wydała już admiralicyja do Portsmouth rozkazy. — Wszelako inne londyńskie dzienniki nie wielką przypisują wiarę temu podaniu.

Nim Jego Mość Cesarz rossyjski udał się wczoraj do zamku w Windsor, zwidził wprzód przepyszny sklep złota i srebra panów Mortimer i Hunts, tudzież królewski ogród zoologiczny, poczem kilka familii wysokiejszlachty zaszczylił swemi odwiedzinami, mianowicie lady Heytesbury, małżonkę zawiezynionego przed piętnastą laty w Petersburgu angielskiego posta lorda Heytesbury, lady Pembroke, córkę dawnego rossyjskiego posta przy tutejszym dworze, hrabiego Woroncow, Sir Roberta Peel, i margrabiego Anglesea. Przy wsiadaniu i wysiadaniu z powozu witał Cesarza każdą razą lud okrzykami radości. Dziś zwidził Cesarz w towarzystwie Króla saskiego i księcia Alberta bieguny czyli rumaki w Ascot. Słychać, że JCM. aż do 11. b. m. tu zabawi.

Jęj Mość owdowiała Królowa odplynęła dnia 3. czerwca z Doweru na stały ląd.

W izbie wyższej odczytano d. 3. czerw-

ca po raz trzeci bil o fabrykach pomimo ponawianego sprzeciwiania się lorda Broughama.

Z Londynu d. 6go czerwca. Wczoraj odbyła się na cześć dostojnych Gości Królowej w Windsor wielka parada gwardyi i wojska liniowego, które w tym zamiarze z różnych garnizonów ściągnięto. Liczba wojska niebardzo była znaczna, gdyż składała się tylko z trzech batalijonów gwardyi, pułku piechoty liniowej, dwóch pułków gwardyi konnej, jednego pułku ulanów i z niejakiej części konnej i pieszej artyleryi; wszelako wojsko to należało do jednego z najwaleczniejszych wojsk angielskich, i dowodził niemi jeden z najzdolniejszych jenerałów konnicy, wicehrabia Combermere. Jego Mość Cesarz rossyjski podczas przeglądu wojska wystąpił na koniu, w towarzystwie Króla saskiego, księcia Alberta, księcia Cambridge, Wellingtona, margrabiego Anglesey, Sir Roberta Peela i innych. Na witające go głośne hurawuknow, odpowiedział poważnym wojskowym ukłonem, poczem zdawał się bardzo gorliwie zatrudniać przeglądem wojska wszczegółności, podczas gdy muzyka odgrywała rossyjski hymn narodowy. Po przeglądzie nastąpiły manewry, poczem po przed Cesarzem maszerowało wojsko, które książę Albert, księżęta Cambridge i Wellington tudzież margrabia Anglesey prowadzili w własnej osobie te podczas parady obecne pułki, których są właścicielami. Cesarz zdawał się być tym widokiem zadowolony, i oddalając się z parady, oświadczył jenerałowi Combermere swą podziękę. Królowa była przez niejaki czas na paradzie, w powozie. Cesarz i Król saski byli przyozdobieni orderem podwiązki, angielscy zaś księżęta i książę Wellington mieli na sobie wielką wstęgę orderu s. Andrzeja, — Królowa wyprawi jutro dla Cesarza w pałacu bukiinghamskim wielki wieczór, na który ministrów gabinetu, ciało dyplomatyczne i t. d. zaproszono. Po jutrze zamysła w towarzystwie Cesarza operę odwiedzić.

Wczoraj w wieczór na posiedzeniu izby niższej wszczęła się dość długa debata nad ministeryjalnym planem dotyczącym przypuszczenia zagranicznego cukru. Lord John Russell zaproponował, aby wszelki zagraniczny cukier za umiarkowanym clem wprowadzać pozwolono. Ale ministeryjum było pewne większości głosów, dla tego też wniosek lorda Johna Russella odrzucono.

O'Connell jest istotnie w więzieniu. Wprawdzie tylko w pięknie położonym, z wielkim ogrodem, obszernym pomieszkaniu gubern-

tora więzienia, gdzie ma całą rodzinę przy sobie, codziennie przyjmuje od swych przyjaciół odwiedziny i zupełnie wygodnie sobie żyje — ale jednak zawsze w więzieniu. Dubliński sąd sprawiedliwości, którego prosił, by go nie więził, aż pokądby jego sprawa ostatecznie przez izbę nie była rozstrzygniętą oświadczył, iż do tego nie jest upoważniony. Czy rząd powinien był wdać się w tę sprawę i zezwolić na jego prośbę, jeszcze nie wiadomo; jednakże nie widać, aby do tego się przychylił. — Jakiego sposobu myślenia jest teraz lud irlandzki, przy sprzecznych wiadomościach, które z tamtąd otrzymujemy, niepodobna się dowiedzieć prawdy. Że nigdzie nie przyszło do rozruchu, jest rzeczą niezawodną. Ale czy ta apokojność jest skutkiem posłuszeństwa dla oświadczonej tak uroczystości życzeń O'Connell'a, czy też skutkiem bojaźni przed tak zręcznie rozstawioną siłą zbrojną, lub czy też pochodzi ze zwolnienia i obojętności ludu, któżby to mógł odgadnąć? Ale to jest także rzecz pewna, że po całym kraju, w każdym mieście, w każdej wiosce odbywają się zgromadzenia, by powszechny udział w losie polubieńca ludu okazać. Jakoż katolicy krajowi zamyślają nawet odbyć powszechny dzień pokuty i postu, i wspólnie modlić się o rychłe jego uwolnienie a przynajmniej o to, aby mu się dobrze powodziło w więzieniu. Wielu kapłanów zamyśla co niedziela odmawiać tę modlitwę. Przypomnie prawie wszystkie krajowe dzienniki liberalne wychodzić będą z szeroką, czarną obwódką, jak to zwykle podczas śmierci królów się dzieje. Wszystko to sprawi zapewne głębokie na lud wrażenie.

Podług dziennika *Standard* proces Stanu kosztował dotychczas koronę 7000, a towarzystwo repealistów 25,000 funtów szterlingów.

### Francyja.

Z Paryża dnia 3go czerwca. Na onegdajszym posiedzeniu izby deputowanych zezwolono prawie wszystkie subsydyja na rok 1843 i 1844 dla innych ministeryjów, a więc może tylko uzupełniająca kwota dla ministerjum marynarki na poniedziałkowym posiedzeniu z powodu broszury księcia Joinsville dalszą polityczną walkę wywoła.

Prawie wszyscy członkowie rossyjskiego poselstwa odjechali do Londynu; udało się tam także wielu przebywających w Paryżu znakomitych Rossyjan, aby swemu monarsze w stolicy nad Tamizą złożyć uszanowanie.

Handlowym statkiem pocztowym nadeszły do Francyi wiadomości z Algieru pod dniem 26.

maja. Marszałek Bugaud podbiwszy Flisów odesłał cokolwiek wojska do Algieru, i sam tamże nie zadługo powróci, gdyż ważne doniesienia z Zachodu wymagają jego obecności. Słychać, że Marokanie zamyślają uderzyć na Francuzów. Jakoż Cesarz Marokański ściągnął w samą rzecz na granicy swego państwa 9 do 10,000 ludzi, które ciągle jeszcze posiłkami wzmocnił. Na czele tego korpusu stoi syn Abd-er-Ramana. Nie można jeszcze przewidzieć, jak się ta rzecz zakończy. Marszałek zawiadomiony o tych wypadkach postanowił, jak zapewniają, ruszyć czem prędzej na przynależne stanowisko. Wszystkie zbrojne siły dywizji Oranu połączyły się na granicy, gdzie się znajdowali generałowie Lamoricière i Bedeau dla stawienia czoła Marokanom, jeźliby ci się poważyli na Francuzów uderzyć.

— dnia 5go czerwca. Izba deputowanych na wczorajszym posiedzeniu przyjęła wnioski do ustawy o kredytach uzupełniających na rok 1843 i 1844 głosami 163 przeciw 67. — Kto się spodziewał żywego posiedzenia względem ministerjum marynarki, został zawiedzionym. Izba deputowanych zezwoliła bez zwłoki na wszelkie żądania niezapuszczając się w głębsze roztrząsanie. Przy późniejszym ządaniu ministerjum finansów, wszczęła się obszerna debata nad zezwoleniem dla poczmistrzów wsparcia na tych traktach, gdzie teraz koleje żelazne istnieją. Summa na rok 1843 jest nieznaczna (136,948 franków), ale tu idzie o pierwiastkową kwestyję: czy rząd jest obowiązany zezwalać na wynagrodzenie z kasy krajowej tym stanom przemysłowym, które przez zaprowadzenie nowych środków transportowych stratę ponoszą? — Izba nie zezwoliła na to wynagrodzenie.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych rozpoczęto dyskusyję o nadzwyczajnych kredytach dla Algierji. Debata stała się przeto ważną, że marszałek Soult dał niektóre wyjaśnienia o groźnym stanowisku, jakie w ostatnim czasie przybrała zbrojna siła Sultana marokańskiego. Marszałek przyznał, że Sultan wypowiedział w Algierji wojnę Francuzom; lecz został do tego zmuszony przez swych poddanych, których Abd-el-Kader do dzikięgo fanatyzmu podburzył. Zresztą użyto wszelkich potrzebnych środków, aby należyście spotkać się z Marokanami, jeźliby nieprzyjacielskie kroki rozpocząć chcieli.

Izba deputowanych unieważniła dnia 6. czerwca powtórnie wybór pana Charles Laffitte, jako deputowanego z Louvier.

## Turecja.

Z Konstantynopola dnia 29go maja. Dnia 25go b. m. o godzinie dziewiątej z rana, opuścił wielki Sułtan na pokładzie parowej fregaty *Esteri Dżedid* tutejszą stolicę dla zrobienia zamierzonej już od dawna wycieczki do Nikomedyi, Brussa, Dardanelów i Mityleny. Jego Wysokości towarzyszył jego brat Sułtan Abdul Assis, tudzież orszak złożony z sześciu set osób, będący poczęści na parostatku *Eregli*, na którym się także wielki marszałek Riza Basza, wielki admirał Halil Basza, gubernator z Tofana, Mehmed Ali Basza, najwyższy lekarz przyboeczny i protomedyk, Abdul Itak Efendi, równie jak i liczny sztab generalny znajdował.

Wiadomości, które Wysoka Porta otrzymała z Albanii, opiewają bardzo pomyślnie. Ilekroć burzyciele pokoju spotkają się z wojskiem otomańskim, zawsze ze stratą odchodzą.

## NOWINY.

Jego Excelencyja jw. ks. Arcybiskup, Prymas Królestwa, wyjechał w towarzystwie jw. ks. kanonika Lisieckiego do wód karlsbadzkich. Tarnowianin Mieczysław Starzewski, w danym przez siebie drugim koncercie dnia 13go b. m. odegrał *Andante* z drugiego koncertu Beriota, trudne waryjacje Maysedera poświęcone K. Lipińskiemu, i na powszechne żądanie powtórzył waryjacje z opery *Il Pirata* p. Vieuxtemps. Publiczność liczniej tym razem zebrana, oddając słuszną uwagę wyjącemu talentowi młodzieuchnego artysty, przywoływała go po wielokroć razy; uniesienie słuchaczy przypominało nam czasy pobytu Lipińskiego. Towarzystwo muzyczne w uznaniu niepospolitego talentu, dało mu dyplom na swego członka, a dyrektor muzyki tegoż Towarzystwa pan Piątkowski, sekretarz Albertycz i nauczyciel na skrzypcach pan Proch, ofiarowali mu w upominku kosztowny zbiór dzieł różnych mistrzów muzyki. — Przy tymże koncercie pan Ruff odśpiewał dwie piosnki utworu naszego Kesslera, — a pan Rudkiewicz wygłosił ode L. Osńskiego na pochwałę Kopernika.

Francuzcy goście dramatyczni poczęstowali nas na pożegnanie *sklanką wody* (*Un verre d'eau*) rozstali się z nami. W wodewilach nikt im nie odbierze pierwszeństwa, ale o wyższym dramacie i konwersacyjnych komediach powiedzieć tego nie można. Szczególniej też ostatnie przedstawienie nie poszło w myśl wi-

dzów: mało kto przyklaskiwał, a w samym końcu spadło na scenę kilka wieńców i kwiatów. Dyrektor Towarzystwa nie podziękował nawet za doznawane względy, chociaż dobrze się tym panom u nas wiodło. Mówią nawet, iż niektórzy zostali pomiędzy nami, dla udzielania nauki swego języka.

W przyszyły piątek dnia 21go dany będzie na benefis pani Kamińskiej po raz pierwszy dramat Korzeniowskiego w 3ch aktach: *»Górale karpaccy.«* Muzykę do dwóch śpiewek (z chórem) dorobił pan Nowakowski.

Krotochwila: *»Die schlimmen Frauen im Se-rail«* dana dwa razy w przeszłym tygodniu przy podwyższonych cenach, zwała publiczność aż do natłoku. Nader świetna wystawa, najsztuczniejsze maszyneryje, przepyszne dekoracyje i kostiumy, dokładne grupowanie, ewolucyje wojskowe trzydziestu dziewcząt i t. d. wszystko to zachwycało oczy widzów. Dekorator teatru pan Pohlmann był kilkakrotnie przywołany, bo też jemu najwięcej ta sztuka zawdzięcza. Dyrekcyjja dała dowód, że teatr nasz z wielu względów śmiało mierzyć się może z najpiérwszemi zagranicznymi.

C. k. nadworni artyści dramatyczni państwo Fichtnerowie mąż i żona już do nas przybyli i z dniem dzisiejszym zaczynają swe gościnne role; mają oni po trzy razy na tydzień występować, t. j. w wtorki, czwartki i soboty.

W handlu dzieł kunsztu i nót Fr. Galickiego, wystawiony jest obraz śt. Elżbiety królowej angielskiej, w kopii olejnej pędzla 20-letniego Galicyjanina Karola Klackiego. Na prawdziwe uznanie zasługuje talent tego młodzieńca, który, jeżeli mu fundusze pozwolą, zamysła w Wiedniu dalej się kształcić.

Nasz wirtuoz St. Serwaczyński, wyjechał dla dania koncertu do Tarnowa, a z tamtąd zamierzył udać się do Krakowa.

\* \* \*

Do dzisiejsz. Gazety przyłączony jest drukowany spis imienny dobroczyńców *Zakładów ochrony małych dzieci* we Lwowie, a to tak tych którzy datki pieniężne raz na zawsze na ten cel ofiarowali, jakoteż i owych, którzy zobowiązali się składać ofiary pieniężne co kwartał, co pół roku lub corocznie.

## WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Poznania, dnia 6. czerwca. Tak dobrego jarmarku na wełnę jak w tym roku ni-

gdysmy jeszcze nie mieli; bo chociaż targ właściwie jutro zaczynać się powinien, sprzedaż trwa już od trzech dni, i z przywiezionych dotąd 12 do 14 tysięcy cetnarów wełny, kupcy nabyli już do 10,000 cetnarów. Na samym targu mało widać wełny, gdyż kupcy targują zwykle już na brykach lub przy wadze miejskiej, postępując na cetnarze o 10 do 12 talarów nad przeszło-roczone ceny. — Jarmark wrocławski upoważnił nas wprawdzie do dobrych nadziei; atoli rzecz można, że nawet najśmielsze nadzieje w tym roku u nas ziszczone zostały.

Gospodarze nasi obawiają się bardzo o tego-roczone zbiory z boża, które z powodu ciągłej i niesłychanej posuchy, jak dotąd nie zanoszą się na dobre. Dość powiedzieć, iż od pięciu tygodni nie mieliśmy kropli deszczu.  
(*Preus. Handl. Zeit.*)

**Z Ołomuńca. Targ na woly dnia 12. czerwca.** Z przypędzonych w tym tygodniu 3210 wółow, poszło z drogi przed targiem do Wiednia i Pragi 1397, a na naszym targu stanęło 1813 sztuk jakości średniej, gdyż lepsze woly puszczono do powyższych dwóch stolic. Sprzedaż szła dość żwawo, jednak nie wszystko znalazło kupca. Na przyszły tydzień spodziewamy się mniej wółow.

Przed targiem sprzedali: 1) Mondrzyk, z Cieszyna, 190 sztuk; 2) Schmul Leib Allerhand, z Tyśmienicy, 280; 3) Dawid N., z Maryjampola, 150; 4) Obywatel galicyjski, z Chosna, 149; 5) Rudel N., z Mistka, 210; 6) Motche Brill, z Żurawna, 102; Benjam. Tittinger, z Czerniowic, 316. — Ogółem 1397.

K u p i l i:	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. do Wiednia.	190	362	30	—	11
Stado Nr. 2. niesprzedano.					
Stado Nr. 3. do Pragi	145	365	—	4 1/2	10 1/2
Stado Nro. 4. detto.	134	355	—	15	10
Stado Nr. 5. detto	205	370	—	5	10 3/4
Stado Nr. 6. detto	99	350	—	3	10
Stado Nr. 7. detto	304	380	—	11 3/4	11 1/4

Przypędzili na targ: 1) Leib Chamajdes, z Uścia, 108 sztuk; 2) Berl Imerglük,

z Kałusza, 157; 3) Berl Imerglük, z Kałusza, 91; 4) Szymon Kerz, z Procisna, 54; 5) Tobiasz Waidmann, z Kałusza, 71; 6) Jos. Sattler, z Gorajca, 102; 7) Samuel Körbel, z Lubaczowa, 85; 8) Samuel Körbel, z Lubaczowa, 58; 9) Pinkas Trnawka, z Grabownicy, 70; 10) Stefan Sauczek, z Kałusza, 95; 11) Nathan Schönfeld, z Podgórze, 74 sztuk. — Małemi partyjami 848. — Ogółem 1813.

K u p i l i:	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. do Pragi	60	325	—	—	9 1/4
Stado Nr. 2. do Berna.	157	337	30	—	9 1/2
Stado Nr. 3. do Pragi.	78	315	—	2	9 1/4
Stado Nr. 4. po części sprzedano.					
Stado Nr. 5. do Berna.	58	300	—	2	9
Stado Nr. 6. do Pragi	88	290	—	2	8 1/2
Stado Nr. 7. po części sprzedano.					
Stado Nr. 8. małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 9. do Berna.	48	280	—	2	8 1/4
Stado Nr. 10. po części małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 11. do Berna	68	322	30	2	9 1/4
Małe partyje sprzedano.					

**Z Gdańska, dnia 3. czerwca.** Mimo niezachęcających wiadomości z Anglii, targ nasz po przydłuższem uśpieniu, był temi dniami dość ożywiony, gdyż do 1300 łasztów pszenicy sprzedano. Przypisują to obawie o jare zasiewy, które w Anglii od posuchy uciepć miały. I u nas tu nie było od dwóch tygodni deszczu, a do tego tak pochlodziło, że nawet i przy mrozków nocnych doczekaliśmy się. Ceny były przy ostatniej sprzedaży następujące: Łaszt jasno-pstrój 132 zł. pszenicy od 380 do 388 zł. pr., dobrej pstrój 129 zł. pszenicy 340 zł. pr. Żyto płacono nieco lepiej niż dotąd i przeszło 500 łasztów tego ziarna zakupiono, płacąc łaszt 120 do 123 zł. od 170 do 180 zł. pr. — Także o jęczmień, groch i owies więcej się teraz dopytują i lepsze ceny płacą, gdyż tych produktów bardzo mało teraz mamy dowozić.  
(*Preus. Handl. Zig.*)

1940

## KSAWERY HRABIA KRASICKI.

Tylko wzgląd na żal głęboki szanownego starszego brata, wstrzymał nas dotąd od złożenia publicznej czei zmarłemu w Lisku w dniu 25. kwietnia r. b. Ksaweremu Krasickiemu.

Urodził się Ksawery Hrabia Krasicki dnia 10. lipca 1774 w ojczystém gnieździe Dubiecku, i był synem Antoniego i Róży z Charczowskich. Dziecinne lata pod światłego ojca i dobranych nauczycieli dozorem, na wczesném ciału i umysłu ćwiczeniu w domu rodziców, młodzieńcze przepędził przy stryju Ignacym, Biskupie na ówczas Warmińskim. Samo obcowanie z takim krewnym, i osobami któremi ten się otaczał, mogło pojętny i szlachetny umysł młodzieńca nie tylko oświecić i wiadomościami wzbogacić, ale oraz przejąć go żywą, silną, nieobludną wiarą, którą wśród wieku oziębłego zachował, przeniknąć obowiązkami człowieka i obywatela, wpoić weń upodobanie do pożytecznych zatrudnień, i nadać mu tę słodycz i łatwość w pożyciu, którą ten tylko odznaczyć się może, kto prawdziwie kocha ludzi; i tę szczerą wesolość, której nie odejmą lata i cierpienia, jeżeli pochodzi z niewinności serca i panowania nad sobą. Moc zaś duszy, odwagę w postępowaniu stale na drodze przekonaniem za prawą uznaną, mężstwo w znoszeniu przeciwności, jak w nim zaszczerpiło staropolskie na wsi wychowanie, tak utwierdziła służba wojskowa, do której wczesnie wstąpił, w brygadzie Mokronowskiego, przeznaczony do strzeżenia granic Ukrainy. Z nią w wyprawie r. 1792 był uczestnikiem bitew pod Zielęcami, Boryszkowcami i Dubienką, otrzymał medal zasługi wojskowej, i postąpił na oficera. W dwa lata później już jako Major, dowodził pułkiem z wybranego towarzystwa różnych brygad złożonym. Wezwany do boku Naczelnika, który go do ważnych poteczeń i stanowczych obrotów wojennych używał, rozstrzygnął wraz z Eustachym Ks. Sanguszką los bitwy pod Szczekocinami. Pod Powązkami, Naczelnik dając mu pierścień z własnego palca zdjęty, te wyrzekł doń słowa: »Winszuję Ci, dobrześ zasłużył się ojczyźnie.«

Od końca tej wojny Ksawery Krasicki osiadł w Lisku, wstąpił w związki małżeńskie z Juliją z Hr. Mniszechów, a polubiwszy życie wiejskie, nie chciwy stopni i zaszczytów, nie opuszczał swojego ukrycia tylko w przypadkach, kiedy go wezwwała obywatelska usługa.

Życie wiejskie jego nie było próżnowaniem. Znając ważność powołania ziemianina, pełnił je gorliwie i czynnie, zajmował się gospodarstwem; ale nigdy dochody jego nie były zroszone lżą rolnika. Zajmował

się wychowaniem dwóch synów, w których mu wynagrodziła Opatrzność co z innych miar ujęła. Ład i podniesione gospodarstwo w dobrach, starożytny zamek w Lisku z gustem odnowiony, podnoszące się po ostatnim pożarze miasteczko, kwitnące ogrody, piękne gospodarskie zabudowania, schludne chaty włościan i ich byt dobry, świadczą że tu mieszkał światły przyjaciel ludzi i natury. Wylany dla krewnych, dla sług dobry, był Krasicki dla okolicy doradcą, pocieszycielem, sędzią polubowym zgody i miłości obywatelskiej, oraz wzorem i stróżem, do wszystkich dobrych czynów podaietą i przewodcą. Praca, kon, upodobane łowy, utrzymywały do późnego wieku w czerstwém ciele duszę zdrową; nie znał on niesmaku, otrętwienia i niemocy moralnej. Był to głęboki, mężki i silny charakter starego zakroju, rozwinięty na tle uczuć religijnych, wzniosłych, na tle narodowego obyczaju. Ta dzielność jego umysłu, ta wprawa silnej woli, nabyta wśród niebezpieczeństw wojny i łowów, nabyta wśród walki wewnętrznej i w ważnych wypadkach krajowych, ten hart niezłomnej duszy, towarzyszyły mu do końca. — Pogoda i spokojność duszy, silna wiara w przyszłość ludzkości, przejmowała błogiem uczuciem i moralném zdrowiem każdego, co się doń zbliżył. Umysł zawsze czynny, w niepowszednich objawiał się pomysłach; z serca gorącego wymowne płynęły mu słowa, umiłał rozmowę wrodzony Krasickim dowcip, i każdy przy nim czuł się pokrzepionym, lepszym, silniejszym.

Przed rokiem dotknęła go boleśnie strata starszego syna, Ksawerego. Cios ten przyjął z rąk Opatrzności bez szemrania, nie upadł na umyśle, ale już odtąd zaczął tęsknić do grobu. Póki bawił w Bachórcu, u młodszego syna Edmunda, krzepił się jego, synowej i wnuków, i ich domowego szczęścia widokiem; ale skoro wrócił do Liska gdzie mu wszystko przypominało Ksawerego, rażony był paraliżem, a wszelka pomoc lekarska zdołała tylko o kilka tygodni zgon opóźnić.

Różne i sprzeczne są zdania, widoki i namiętności ludzi, sama prawda nie łatwo trafia do przekonania, i zasługa nie zawsze bywa uznana; a przecie w narodzie naszym tak żywym, gdzie przy wielkim ruchu wewnętrznym tak silna była gra zdań, namiętności i stronnictw, zdarzali się mężowie, których otaczał powszechny szacunek, powszechna żywcliwość, których oszczędzała zawisć, nie dosięgały pociski potwarzy, do których garnęli się w zaufaniu wszyscy, i jakby wspólnych czcili ojców. Nie trzeba u nas było na to być możnym panem, ani piastować obszerną władzę; nie trzeba było jak Sully w Villebon, jak d'Aguesseau we Fresnes, być wygnańcem z wysokiego stopnia, zdradą dworaków straconym; sama wyższość umysłu i istotna wewnętrzna wartość dawała tę powierzchwną i niezaprzeczoną wziętość. Takim patryjarchą był świeżo zmarły Krasicki, a ci co go kochali za życia, złożyli własnymi ramionami jego zwłoki na wieczny spoczynek.